



449/6

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza 25 g.

# EXPRESS JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową:  
Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.  
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 23  
**TELEFON Nr. 190.**  
Konto P. K. O. Nr. 408.895.  
Redaktor przyjmuje  
codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

**bezpartyjne,  
niezależne  
czasopismo  
tygodniowe**

**TARYFA OGŁOSZENIOWA:**  
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 16  
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej  
1 wiersz milim. w nadesłanym . . . . . gr. 40  
1 . . . . . w kronice . . . . . " 80  
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —  
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpalt  
" „nadesłanego” „kroniki” 1 na pier-  
wszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.  
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.  
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 6.

Jarosław, sobota 10 lutego 1934

Rok VII.

## Pod wojenną banderą.

Z okazji 14-tej rocznicy odebrania morza polskiego.

Czternaście już lat Bałtyk nosi na swoich falach okręty polskie pod nową, współczesną, odrodzoną banderą.

Czternaście lat osłania czerwono-biała bandera wojenna polski dostęp do morza i wyjście na szeroki bezkres świata.

Dziesiątego lutego 1920 roku, na piaszczystym brzegu prastarego polskiego portu Pucka, murem zwartym stanęła wzruszona miejscowa ludność kaszubska. Stanęła ramie przy ramieniu z marynarzami polskimi.

Marynarze, — żołnierze odrodzonej Rzeczypospolitej, skrwawieni w bojach o wolność Ojczyzny, skrwawieni w bitwach na lądzie i na rzekach polskich, — przyszli w zwartym szeregu nad odzyskane polskie morze. Przyszli, aby stanąć pod ojczystą banderą, po raz pierwszy, — po przeszło wiekowej przerwie, — podniesioną w tym dniu nad Bałtykiem.

Koń polskiego generała, wkroczył do przybrzeżnej wody polskiego morza. Za generałem wdarł się, łopocąc proporczykami swych lanc, szwadron barwnych ułanów... Złoty pierścień z godłem Rzeczypospolitej i wrytą doniosłą datą, rzucony przez wysłannika Rządu Polskiego do fal Bałtyku, związał na wieki pięknym symbolem Polskę z Jej morzem.

### Podjęto pracę nad morzem.

Rozpoczęto pracę pokojową, pracę dającą szerokie, nieobliczalnie szerokie horyzonty dla państwowego rozwoju i gospodarczego rozkwitu Polski.

Znamienne jest, znamienne i jakże logiczne, że pracę tę rozpoczęto pod znakiem wojennej bandery. Marynarka Wojenna, — której brak w dawnej Polsce zadecydował o utracie polskiej wolności morskiej, a w konsekwencji i o upadku samej Rzeczypospolitej, — Marynarka Wojenna w dobie współczesnej stworzyła kadry i podstawy, z których wyrósł cały dzisiejszy rozwój Polski nad morzem.

Dziś, gdy po czternastu latach wytężonej pracy mamy już wspaniały dorobek w postaci pierwszorzędnego portu morskiego Gdyni i w zorganizowanym, a coraz szerzej rozwijającym się handlu morskim, znaczenie Marynarki Wojennej bynajmniej nie zmalało. Odwrotnie. **Zagadnienie posiadania silnej, nowoczesnej floty wojennej coraz gwałtowniej wysuwa się na pierwszy plan polskich mocarstwowych dążeń i konieczności.**

Nie można tego rozumieć niewłaściwie lub tłumaczyć sobie opacznie. Posiadanie silnej floty wojennej i dążenie do mocarstwowego stanowiska, nie jest wynikiem bezpodstawnego, butnego

militaryzmu. Stara jak świat, a wiecznie świeża i tak dzisiaj często potwierdzana prawda „si vis pacem, para bellum” — jest podstawą rozmowań o konieczności posiadania odpowiedniej siły zbrojnej na morzu.

Tylko bezpieczeństwo! — „Security first” oto zasada, którą musimy, wzorując się na Anglikach, wypisać na sztandarach naszych wszelkich poczynań zbrojeniowych. Nie dla jakiejś przecież zaborczości, nie dla aneksyj i podbojów militarnych stworzona została nasza potężna, zmuszająca do liczenia się z nią, siła zbrojna na lądzie.

Tem mniej można podejrzewać siłę zbrojną morską o zamierzenia napastnicze. Przez usta swoich wybitnych mężów, Polska tyle razy manifestowała swoją pokojowość. Hasło: „Cudzego nie chcemy — swego nie damy” nie jest pustym dźwiękiem. **Po linii tej zasady twardo i nieustępliwie kroczy cała polityka odrodzonej Polski.**

Chodzi więc tylko o nasze bezpieczeństwo, o stworzenie ryzyka dla wszelkich pomysłów napastniczych sąsiadów.

Dziś Polska święci triumfy swego pokojowego nastawienia. Dwa narzędzia polityki — dyplomacja i siła zbrojna, stojąca w pogotowiu i czekająca na skinienie swego Wodza, — dwa te potężne i precyzyjne narzędzia polityki polskiej, zdaje się, że naprawdę unicestwiły wiszącą już — zdawało się — w powietrzu grozę nowego pożaru europejskiego. Świat cały podziwia sukcesy Polski. Świat straszony od kilku lat „beczką prochu”, leżącą pomiędzy Niemcami a Rosją, — ze zdumieniem przeciera ozy. „Przecież Polska zdołała ugłaskać i poskromić swoich sąsiadów” — piszą francuskie pisma.

Tak, istotnie dzisiaj mamy jaki taki spokój. Dziś jeszcze możemy pracować, ugruntowując nasze stanowisko w świecie i odbudowując zniszczoną w latach niewoli Ojczyznę. Ale co będzie jutro? Kto wie, jakie nowe wstrząsy nawiedzą Europę. Kto może zaręczyć, że Gdynia, — ten brylant w koronie polskiej, jest bezpieczna. Kto może być pewny, że nasz dostęp do morza, nasz handel z krajami zamorskimi, nasza wolność morska, — są zabezpieczone po wszystkie czasy i czy nie znajdują się ryzykanci, którzy znęceniu naszą bezbronnością na morzu, nie zechcą sięgnąć po najcenniejsze zdobycze naszej znożnej i żmudnej pracy.

**Siła zbrojna na morzu — „armata morską”, w chwili grozy broniąca naszego mienia, dorobku pokojowej pracy i niepodległości, — a mówiąc w czasie pokoju sąsiadom bliskim i dalekim o potędze Polski, jest**

niezaprzeczalną już dzisiaj koniecznością. Zaczynają pojmwować to najszerze warstwy społeczeństwa polskiego.

Myśl o konieczności posiadania odpowiedniej dla polskich interesów Marynarki Wojennej, musi stać się niebawem myślą absolutnie **powszechną**. Myśl ta musi iść równoległe z rodzącym się światopoglądem morskim. Na światopogląd zaś morski musi się składać rozum, serce i instynkt.

**A więc ROZUM, SERCE I INSTYKNT każdego Polaka, każdej Polki, każdego dziecka polskiego!**

W ślad za tem musi przyjść czyn. **Czyn potężny, czyn decydujący i twórczy.**

Do czynu takiego już się nawołuje.

**Liga Morska i Kolonjalna**, instytucja będąca najwyższym wskaźnikiem rodzącego się zdrowego instynktu Narodu, będąca najistotniejszym wykładnikiem przejawiającego się już w intelektualnych sferach światopoglądu morskiego, — **przystępuje w tym roku do dokonania wielkiego dzieła.**

Hasło już padło, sygnał dany...

**Liga Morska i Kolonjalna, upoważniona przez Rząd Rzeczypospolitej do zorganizowania zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, przystępuje do pracy, mającej dać realne owoce.**

W odezwach swoich mówi Liga bez ogródek o istotnym stanie naszej obrony morskiej, mówi o naglącej potrzebie działania. Wskazuje też wyraźnie zarysowany i wytknięty sobie cel. Słowa odezwy są takie proste i tak przekonujące, że muszą trafić do serc i rozumu wszystkich, dobrze myślących i oddanych krajowi obywateli. Oto te słowa:

„Potrzeby naszej obrony morskiej są **tak wielkie i niecierpiące zwłoki**, że powinniśmy do końca 1934 roku zebrać kwotę siedmiu milionów złotych, odpowiadającą cenie małej jednostki bojowej morskiej, a umożliwiającą rozpoczęcie budowy serii nowoczesnych okrętów wojennych”.

Organizując więc zbiórkę na Fundusz Obrony Morskiej, mający zapoczątkować stworzenie trwałych podstaw pod rozbudowę morskiej siły zbrojnej i ustalając swój program, Liga Morska i Kolonjalna pod wodzą niestrudzonego na tem polu działacza Generała Orlicz-Dreszera, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego, nawołując do gremjalnej i szybkiej akcji. Twarde słowa kończące odezwę, — brzmiące jak przyrzeczenie i jak rozkaz; należy istotnie traktować jako rozkaz. **„NASZ PROGRAM NA ROK 1934, PROGRAM WYDATNEJ I SZYBKIEJ POMOCY ZE STRONY SPOŁECZEŃSTWA W DZIELE ROZBUDOWY POLSKIEJ SIŁY OBRONNEJ NA MORZU — MUSI BYĆ WYKONANY.**

Tak, program musi być wykonany. I będzie wykonany. Niech tylko każdy Polak spełni swój obowiązek względem Ojczyzny.



Telefon 176

**LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12.**

poleca:

**na sezon jesienno-zimowy****WYKWINTNE PŁASZCZE DAMSKIE ŚWIATOWYCH FABRYK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH.**

MĘSKIE palta, raglany, ubrania męskie, kurtki skórzane i lodenowe, STUDENCKIE mundury i płaszcze, oraz KONFEKCJE DZIECIŃNĄ

w  
ogromnym  
wyborze!!!**FUTRA damskie i męskie** oraz skóry futrzane wszelkiego rodzaju.

Zamówienia do miary wykonuje się pierwszorzędnymi siłami tak w krawiectwie jak i kuśnierstwie.

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.

W rocznicę odzyskania morza — niech każdy skieruje swój wzrok ku banderze wojennej osłaniającej istnienie Polski na morzu

**Akcja zbiórki — na Fundusz Obrony Morskiej — w Jarosławiu** rozpocznie się 11 bm., w którymto dniu o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w sali „Domu Żołnierza“ poranek okolicznościowy.

Na program poranku złożą się: Przemówienie prezesa tut. Oddziału L. M. i K. p. generała *Wieczorkiewicza*, orkiestra gimnazjum II-go i obraz sceniczny „Król Bałtyku“ odegrany przez uczennice powszechnej szkoły im. król. Jadwigi.

Wstęp od 20 gr. do 1 zł., dla młodzieży 10 groszy.

## Od Saisonstaatu do Mocarstwa.

**Wielkie plony mądrości i przewidującej pracy.**

Exposé ministra Józefa Becka w senackiej komisji spraw zagranicznych nie tylko dało pełny obraz naszej sytuacji w stosunku do świata zewnętrznego. Ze słów naszego obecnego sternika polityki zagranicznej możemy ponadto wysnuć pogląd, jaką rolę Polska obecnie odgrywa w Europie

Ale, by tę rolę sobie unaocznic, musimy cofnąć się myślą w niedalekie — ale jakże już odległe! — czasy. Ledwo dziewięć lat minęło od chwili „Locarna“, gdy śp. Aleksander Skrzyński w koncercie mocarstw europejskich odgrywał upokarzającą i smutną rolę „piątego koła u wozu, kiedy musiał — dosłownie: musiał — z uśmiechem na ustach godzić się na wszystkie decyzje, które podejmowali możni tego świata, bo... któżby się tam liczył z reprezentantem państwa „nowego“ i „młodego“, a w dodatku okrzykanego jako... „Saisonstaat“.

Od tego czasu — jakaż sasadnicza zmiana! Wtedy zawsze ktoś przemawiał w naszym imieniu; wtedy nas „zastępowano“, klepano protekcyjnie po ramieniu; wtedy byliśmy — jak to w Berlinie ze złośliwą ironją mówiono — „das Sorgenkind“ Europy; wtedy dawano nam przyjacielskie rady, byśmy grzecznie przyjmowali wszelkie decyzje; wtedy mógł każdy używać sobie w Genewie na „skargach“ i „zażaleniach“; od Lloyda Georgea począwszy, a na podróżujących reporterach kończąc, każdy mógł bezkarnie pisać artykuły, broszury, książki, oczerniające Polskę i ostrzegające przed nią Europę. Wtedy byliśmy w — defenzywie.

A dziś?

Dziś słowa ministra Becka, wygłoszone w Warszawie, obiegają świat cały i są zarówno oczekiwane jak i słuchane jako pierwszorzędnym ewenement w polityce europejskiej. **Bo dziś exposé naszego ministra jest wyrazem poglądów państwa, które na Wschodzie Europy stało się mocarstwem — państwa, które już nie chowa się pod skrzydła protektorskie, nie czeka by go ktoś z opresji wyciągał, nie prosi, by go „zastępowano“, — państwa, które samo, bez niczyjej pomocy, ustaliło pokojowy stosunek do swych sąsiadów, — państwa, które sztandar idei pokojowej dźwignęło wysoko i stało się tej idei niezłomnym i dla wszystkich widomych chorążym.**

Czemu przypisać tę cudowną przemianę, tę niezwykłą ewolucję w przeciągu czasu tak krótkiego, bo nawet dziesięciu lat nie obejmującego?

My w Polsce uświadomiamy sobie dobrze przyczyny tej ewolucji, bo od ośmiu lat jesteśmy świadkami planowej i systematycznej, mądrej i przewidującej akcji, zmierzającej do normalizacji naszych wewnętrznych stosunków społecznych

i gospodarczych, — akcji, której widomymi rezultatami są właśnie: **narastanie powagi Polski na świecie, krzepnięcie siły państwa, zdobywanie przez państwo nasze coraz silniejszej pozycji w koncercie mocarstw**

Józef Piłsudski jest nie tylko wskrzesicielem naszej niepodległości, ale również i tą siłą motoryczną, która po kilku pierwszych latach naszego państwowego bytu ściągnęła społeczeństwo z fałszywej drogi, przekreśliła działanie szkodników i pchnęła Polskę na te tory, które doprowadziły wreszcie do mocarstwowego znaczenia państwa naszego w Europie.

I jeszcze jedno: jesteśmy epoką idei pacyfizmu — ale równocześnie jesteśmy opancerzeni przeciw każdemu, kto by pokusił się o złamanie spokoju na naszych granicach. Mamy doskonale zorganizowaną siłę zbrojną, którą traktujemy jako instrument pokoju, a nie agresji, jako głównego gwaranta nienaruszalności naszych granic.

Świadomość tego stanu, tej roli Polski objęła świat cały. Liczą się z tem i nasi sąsiedzi i nasi sprzymierzeńcy.

I dlatego też min. Beck mógł mówić do polskich senatorów w pełnym poczuciu przedstawiciela państwa, którego mocarstwowego stanowiska nikt już w Europie nie kwestjonuje.

M.

## List z Zakopanego.

(Korespondencja własna „Expressu Jarosł.“).

Zakopane, 6 lutego.

Zakopane — nazwa ta urąga wprost obecnemu stanowi rzeczy. Ta charakterystyczna nazwa odnosić się może do owych minionych czasów, gdy leżało tak „zakopane“ w Tatrach, że nawet kolej na miejsce nie dochodziła, a goście, którzy tu zjeżdżali, rekrutowali się przeważnie ze samych kandydatów do przedwczesnego „zakopania“ ich do ziemi.

Dziś atoli, gdy w Zakopanem bawi elita wszystkich warstw społecznych, świat literacko artystyczny, a w lwiej części snobi, chorym zaś lekarze radzą omijać Zakopane, ponieważ leży zbyt wysoko i może zdrowiu szkodzić, — ztraciło dawny charakter. Obecnie Zakopane winno raczej przybrać miano miasta wszelakiego sportu zimowego.

Gdy się przyjeżdża z prowincji na „Święto Zimy“ (dzięki zniżce kolejowej) i nagle przybysz znajduje się w tem arcywesołym od zabaw miście i wycieczkomanji na nartach i saniach, siłą faktu czuje się z początku niesamowicie. Z czasem atoli ulega owej ogólnej psychozie, która go więcej już nie razi, ba — nawet sam bierze udział we wszystkim. Godnym podziwienia jest fakt, że wszyscy bez różnicy płci, wieku i pozycji towarzyskiej potrafią się tu szybko wyzbyć swej indywidualności.

Program dla wszystkich gości jest jednokowy, a to: przed poł. wyjazd z nartami w saniach na wycieczki, lub jazda na nartach. Przyjęte jest, że nie chodzi się na pobliskie tereny narciarskie, lecz zawsze obiera się wręcz przeciwny kierunek, stąd te ustawiczne jazdy saniami po ulicach Zakopanego. Popołudniu każdy wybiera się na „fiwe“, a wieczór na bal. W lokalach popołudniu niebываły tłok, a powietrze tak gęste z obłoków dymu i oparów potu, że się tańczy w mgle. Gdy przypadkowo towarzystwo wybierające się na „fiwe“ spóźni się o kilka minut po 5-tej, nie otrzyma już więcej w żadnym lokalu stolika. Jak zauważyłam, jest to jedyne zmartwienie, które goście tu mają.

Niezliczone afisze olbrzymich rozmiarów, które zwracają uwagę swą pstrokacizną, z rozmaitemi napisami, jak: „Noc szału“, „Benefis“,

„Bal mody“, Wielka zabawa karnawałowa“ ściągają stale, wprost nie do pomieszczenia, ilość gości. Ostatni „Bal mody“ pod protektorem p. Zwisłockiej córki Pana Prezydenta Mościckiego, który odbył się w salach Morskiego Oka, udał się nadzwyczajnie. Była rewja mód począwszy od najwykwintniejszej bielizny do najwykwintniejszych futer. Panie — zachwycaly się kreacjami mody, panowie — pięknymi modelkami, któremi były panie z towarzystwa.

**Zakopane całe uflagowane barwami państwowymi, ponieważ bawi tu Pan Prezydent Mościcki z Dostojną Rodziną i Świątą.** Gdy przejeżdża wspaniałą limuzyną przez Krupówki, a za Nim niemniej wspaniałe auto ze Świątą, **wszyscy stają i w głębokiej czci i hołdzie kornie chylą czoła przed Dostojnym Przedstawicielem Majestatu Rzplitej**

Onegdaj bawił Pan Prezydent w Kuźnicach, a następnie poszedł w góry na nartach. Prześliczne Jego auto było oblegane przez tłumy publiczności, zwłaszcza, że wewnątrz było zainstalowane radio i słyszało się Warszawę

Zakopane jest obecnie tak przepelnione, że nie potrzebuje więcej propagandy. **Zaicjonowany zjazd na „Święto Zimy“ ściąga dziesiątki tysięcy osób z całej Polski, a nawet zagranicy.** Mają też tu wielki kłopot z pomieszczeniem gości, natomiast **zaprowiantowanie miasta jest bez zarzutu.**

Całe Zakopane — w spodniach i to koloru brązowego. Jest dużo smukłych, pięknych narciarek, lecz wszystkie... rażąco wymalowane. Spotykam często szykowną narciarkę wedle modelu zimy 1934, która atoli zamiast nart, wozi swe niemowlę w pięknym modnym wózku. Dziś nawet manekirzystka przyszła do mnie w stroju narciarskim. Widok taki — każdy chyba przyzna — mimowoli rozśmiesza.

**Tak samo, jak pensjonaty, przepelnione są i szpitale** Połamania rąk i nóg, rozmaite zwichnięcia członków, — pomijając ustawiczne łamanie nart — są na porządku dziennym. Z powodu zaś kawalerskiej jazdy — często podchmielonych górali, — jest dużo wypadków przejechań i potrażeń. Górali — upaja monopolówka, gości — powietrze górskie, **zawrotne ceny pensjonatów w stosunku do ogólnej niżki cen, oraz bardzo wysoka taksa klimatyczna.**

**Zakopane nie zna dotychczas kryzysu,** bo jest on zbyt wielki i ciężki, aby się mógł podnieść na wysokość prawie tysiąca metrów. Zresztą na straży Giewont z całym masywem górskim i strzeże pilnie, by Zakopane nie odczuło zupełnie ciężkich czasów, chyba, że kiedyś „Ochraniając Tatr“ tworząc „Park Narodowy“ ułatwią kryzysowi „wywindowanie się“ na górę.

Narazie robi się **wielkie przygotowania do śnieżnego karnawału** w Zapustach. Oby tylko aura nie splatała nam figla i nie stopiła śniegu w gorących promieniach słonecznych.

Atalja Sch.

## Sposób łatwy i szybki.

— Słyszeliście pewnie o Loterii Państwowej?

— Słyszeliśmy, słyszeliśmy...

— No, to posłuchajcie jeszcze raz, jakby powiedział pan Jowialski. Bo w dzisiejszych czasach, gdy pieniądze się rzadko widzi, dobrze jest czasem o nich posłuchać i dowiedzieć się w jaki sposób łatwo i szybko dojść do nich można.

Otóż plan rozpoczętej obecnie **pierwszej klasy 29-ej Loterii przewiduje 12.000 wygranych**, z których najmniejsza, czyli tak zwana popularnie stawka, wynosi 100 złotych. Znaczy



to, że nawet po skutecznieniu ustawowych potrąceń — gracz zyskuje na kosztującym czterdzieści złotych losie całe 100 procent, czyli podwójną ilość wyłożonej gotówki. Poza to ta najmniejsza wygrana daje mu niesłychanie ważny przywilej w czwartej klasie, bo jeżeli szczęśliwy wypadek zdarzy się, iż na ten sam los padnie w tej klasie główna wygrana to ów milion, stanowiący przedmiot pożądań wszystkich graczy, zamienia się automatycznie w całe dwa miliony, co już w naszym ubogim kraju jest cyfrą niemal astronomiczną. Przywilej ten zresztą dotyczy wszystkich losów, na które padnie jakkolwiek wygrana w pierwszej, drugiej lub trzeciej klasie, zwiększając w ten sposób szanse tych, którzy są stałymi i wiernymi klientami Loterii Państwowej. Ale i sama pierwsza klasa posiada własne atrakcje w postaci wygranych po sto, pięćdziesiąt, dwadzieścia tysięcy złotych, nie licząc wiele pomniejszych.

Kto więc chce szybko i łatwo dojść do pieniędzy, powinien wyzyskać nadarżającą się sposobność i kupić **niezwłocznie los na Loterię Państwową**, lub choćby część jego.

**LOS Y KI. I.**  
29 Loterii Państwowej są już do nabycia  
w Kolekturze **KRIEGERA**  
oraz w **BANKU LUDOWYM**  
przy ul. Grunwaldzkiej.  
**Ciągnięcie już 16 lutego.**  
Czwartka losu 10 złotych.  
Główna wygrana milion złotych.



**JEDNA KOSTKA**  
**1/4 LITRA BULJONU**

Wstrzegając się naśladowictwa!

## Przez „ORBIS” w Świat!

**Jedziesz prędzej**, bo „ORBIS” doradzi Ci najkrótszą drogę i właściwy pociąg

**Oszczędzasz pieniądze**, bo wszechstronne usługi P. B. P. „ORBIS” — ochronią Cię od zbyt dużych wydatków.

**Nie masz kłopotów**, bo wszystko za Ciebie załatwi „ORBIS” — paszporty, wize, ubezpieczenia, bagaże, hotele etc

**Kupisz bilet** kolejowy, okrętowy, lotniczy z góry, po cenach urzędowych.

**Pojedziesz na wycieczkę lub do uzdrowiska**, bo „ORBIS” najsprawniej i najtaniej organizuje wyjazdy.

Otrzymasz bezpłatnie wszelkie informacje!

Centrala „ORBIS” Warszawa,  
Krakowskie Przedmieście 5, tel. 547-55

Oddział Główny: Marszałkowska 98.

Oddziały i agencje we wszystkich większych miastach Polski. Przedstawicielstwa zagranicą.

## Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

**Osobiste.** Znany na tut. terenie działacz sportowy, jeden z najczynniejszych członków Zarządu W. C. K. S. „Ognisko” kapitan 3 p. p. Leg. p. Wrona, mianowany został majorem. Powyższa nominacja spotkała się z żywym zadowoleniem, w szczególności sfer sportowych, u których p. major Wrona cieszy się serdeczną sympatią.

## Podziękowanie

Poczuwam się do milego obowiązku podziękować WPanom co następuje:

Wiele lat spędziłem koło mego warsztatu, nie zdając sobie sprawy jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie zimna, kamienna podłoga. Zwykle, gdy nastawały chłody, odczuwałem jakieś darcia w stawach i łamanie w kościach, do których nie przywiązywałem żadnego znaczenia. Niestety! ciężko to odpokutować musiałem. Cierpienia z biegiem czasu pogarszały się coraz bardziej, tak że tylko z wielkim wysiłkiem mogłem przychodzić do pracy. Zmógł mnie okropny reumatyzm! Coraz silniejsze stawały się bóle i coraz częściej musiałem pozostawać w łóżku, czując się obłożnie chorym. Groziła mi zupełna przerwa w pracy. Dobra rada mojego znajomego ucho-

niła mnie przed tą ostatecznością. Przed kilkoma miesiącami, gdy już nie wiedziałem zupełnie czem mam sobie poradzić, postanowiłem wypróbować tabletki Togonal „Jeśli Ci to nie pomoże, to nic Ci nie pomoże” powiedział mi mój znajomy, który dobrze wiedział ile najrozmaitszych wypróbowałem środków. Już po zażyciu kilku tabletek odczułem, że bóle ustępują i mogłem znowu spokojnie spać. Dziś jestem zupełnie zdrow i czuję się jak nowonarodzony. Dlatego też mogę wszystkim cierpiącym jedynie poradzić „Przyjmujcie tabletki Togonal a pozbędziecie się waszych cierpień”.

Z serdecznym pozdrowieniem  
**Wincenty Szymański**  
Bolechów, Garbarnia.

„Clou” tegorocznego karnawału była zabawa taneczna, pod hasłem „całe społeczeństwo dla najbardziej potrzebujących dzieci”, która odbyła się 3 bm. w salach Kasyna miejskiego, urządzonej przez powiatowy Komitet kolonii letnich dla najuboższej młodzieży szkolnej w Jarosławiu z p. starostą Wąsem i burmistrzową Sierankiewiczową na czele.

Zabawę swą obecnością zaszczylicili: generałostwo Wieczorkiewiczowie, starostwo Wąsowie, przedstawiciele wszystkich Władz i urzędów, Związków, Stowarzyszeń, poważne mieszczaństwo, oraz prawdziwa lokalna elita towarzyska, bez względu na wyznanie.

Zabawa wśród niezwykle miłej i naprawdę serdecznej atmosfery — pozbawionej jakiegokolwiek cienia oficjalnej sztywności — mimo obecności najwyższych przedstawicieli Władz, przeciągnęła się do późnego rana. Śmiało — bez jakiegokolwiek przesady — stwierdzić należy, że starorzemieńska максима „utile cum dulci” święciła prawdziwy tryumf.

Czysty dochód wynosi około 800 zł.

Przed ukonstytuowaniem się nowo wybranej Rady miejskiej. Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, ukonstytuowanie nowo wybranej Rady miejskiej odbędzie się 14 bm., na którym to posiedzeniu Rady nastąpi wybór nowego Zarządu miasta.

Spodziewać się należy, że skład nowego Zarządu miasta, do którego niezawodnie wejdą poważni obywatele znani ze swej dotychczasowej działalności na polu społecznym, niemniej dobrze obeznani z potrzebami i bolączkami miasta — wspólnie przy harmonijnej intensywnej współpracy nowo wybranej Rady — dołożą wszelkich starań dla dobra gminy w myśl hasła, pod którym wybory do nowych samorządów się odbyły —

**Walne Zebranie członków Koła Rodzicielskiego przyw. gimnazjum żeńsk. im. J. Słowackiego** odbyło się 4 bm. pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa Koła p. Tadeusza Zielińskiego, przy licznych udziałach rodziców, Dyrekcji i Grona nauczycielskiego tegoż zakładu.

Przed porządkiem dziennym wygłosiła doskonale opracowany i aktualny referat p. prof. Rathowa, który spotkał się z uznaniem zebranych rodziców, czemu dał wyraz przewodniczący p. Zieliński, dziękując p. prof. Rathowej za wygłoszenie referatu.

Następnie po sprawozdaniu przez przewodniczącego p. Zielińskiego i złożeniu przezeń oświadczenia, że jako skarbnik Zarządu Tow. nie może równocześnie pełnić funkcji prezesa Koła rodzicielskiego, wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja.

Poczem po złożeniu sprawozdania kasowego przez skarbnika Koła p. dyrektora Smożkiewiczę, uchwalono absolutorjum ustępującemu wydziałowi i dokonano wyboru Komisji matki, celem ułożenia listy nowego Wydziału Koła rodzicielskiego.

Zgodnie z wnioskiem Komisji matki zebrani wybrali nowy Wydział z prezesem p. Stanisławem Baranem nadkontrolorem pocztowym na czele. Nowo wybrany prezes p. Baran obejmując przewodnictwo, dziękuje za zaufanie i oświadcza, że w miarę sił dołoży wszelkich starań, dla do-

bra młodzieży i zakładu, równocześnie zaś prosi wszystkich o poparcie przez czynną, intensywną współpracę, gdyż jak oświadcza — „nie chce być formalnym prezesem, a pragnie ze wszystkimi jak najgorliwiej współpracować dla wspólnego dobra.”

W końcu uchwalono wkładkę miesięczną 25 groszy płatną od 1 stycznia 1934 w sekretariacie Zarządu Towarzystwa z tem, że wszyscy rodzice muszą być członkami Koła rodzicielskiego.

**Bardzo ruchliwe Koło Rodzicielskie przy Państwowym Gimnazjum II-gim** urządziło ostatnio w dniu 28 stycznia 1934 uroczysty opłatek dla młodzieży. Tradycyjna ta uroczystość zgromadziła szeregi prawie całej młodzieży. Uroczystość zaszczylił swoją obecnością p. Wizytator S. Bilinkiewicz. Nadto udział wzięli bardzo licznie rodzice uczniów i grono nauczycielskie z p. dyrektorem B. Wiśniowskim na czele. Nastrojowe przemówienia wygłosili pp.: dyrektor Wiśniowski, ks. Szypuła J. prezes Koła, J. Gołębiowski i uczeń kl. VIII. Janusz. Wśród śpiewu kolend i produkcji orkiestry szkolnej spędziła młodzież bardzo wesoło kilka godzin w Zakładzie.

**Z życia harcerskiego.** Ostatni rozkaz Komendy Hufca Harcerzy w Jarosławiu przynosi m. i. i skład Komendy, która przedstawia się nast.: Komendant — prof. Muł, z-ca prof. Petela, sekretarz: prof. Będziński, ref. ruchów: naucz. Wyszatycki, przyboczny i ref. szkoleniowy dh. Trojanowski, ref. ewidenc.—stat dh. Koba, ref. informacyjno-propagandowy dh. Cena Br. Na kapelana Hufca, Komenda uprosiła ks. dyr. Zdrzałka, na lekarza zaś Dra Alberta. Hufiec zasięgiem swym obejmuje 7 drużyn miejscowych oraz drużynę szkolną w Szówsku, której komdtem jest ćwik Karpiński Jerzy (G. I). Komenda zorganizowała kurs zastępowych, który odbywa się w świetlicy harcerskiej gimn. I. Na kursie podharcemistrzowskim, odbytym na świętach Bożego Narodzenia byli obecni 3 jarosławscy harcerze, którym koło Przyjaciół Harcerzy umożliwiło wyjazd, asygnując 75 zł. Dnia 24 bm. I. drużyna urządziła uroczysty opłatek, który zgromadził wszystkich członków drużyny w liczbie 46. O zamierzeniach i dalszych pracach napiszemy innym razem.

**Ze sceny „najmłodszych artystów.”** Z okazji święta zbiorów w Palestynie odbyło się 28 zm. w sali „Jad Charuzim” przedstawienie dzieciinne wykonane przez milusińskich „artystów i artystki” przedszkola p. Luny Holzberżanki i „starszych”.

Słowo wstępne o znaczeniu święta zbiorów doskonale opracowane wygłosiła świetnie „starsza artystka” Iza Ragerówna, również „starsi”, a to Runa Halberstam i Henio Steinbock wygłosili z wspaniałą dykcją deklamację. Pięknym był żywy obraz, przedstawiający zbior pomarańczy w Palestynie układu p. Józefa Turnheima.

Świetnie wypadła sztuczka „Wieszczka Lalek” odegrana przez „starszych” z których na czołowe miejsce wybili się: Muszka Deiches, Stella Glanz, Gina Zederbaum, Staszek Stelzer, Rita Grzyb, oraz Maciek Gaschge, Lusja Kupferman, Wisia Klein, Dziunia Ring, Runa Halberstam, Szarlotka Klein i Bronia Schläfrig.

Powszechny podziw wzbudziły występy miłośkich „artystek” przedszkola p. Holzberżanki,



a w szczególności Lusja Kremerówna w swym „oryginalnym” fraku i cylindrze przy wygłaszaniu „kupletów”, Eri Germanówna, w pięknie odtańczonym czardaszu, najmłodsza bo 4-letnia Janka Turnheimówna w roli pączka była prawdziwym pączkiem, Alinka Schneebaumówna w roli dorotki, Nusia Krieger, Jerzyk Rosenblüth, Dzidzia Raab i Loncia Zederbaum jako sympatyczne krasnoludki, oraz Haneczka Reich. Prócz solowych występów, dzieci przedszkola występowały w roli śnieżek, krasnoludków pączków i dorotek, a wszystkie punkty były tak precyzyjnie wykonane, że sala trzęsła się od huraganowych oklasków i wyrazów zasłużonego uznania pod adresem dzielnej i sumiennej wychowawczynie przedszkola panny Luny Holzberżanki, która istotnie z prawdziwym przejęciem czuwa nad dobrem powierzzonej sobie milusińskiej dziatwy.

**Zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej.** Zarząd Koła Rodziny Wojskowej w Jarosławiu złożył w Oddziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej na rzecz Funduszu Obrony Morskiej kwotę 50 zł., wzywając równocześnie do akcji na ten cel Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Jarosławiu.

Kapitan Bieńkowski na Fundusz Obrony Morskiej — wygrana w karty 2 zł.

Koło szkolne L. M. i K. państw. szkoły budownictwa złożyło 20 zł. na Fundusz Obrony Morskiej i wzywa do złożenia Koło szkolne L. M. i K. gimnazjum II.

Wszelkie datki na Fundusz Obrony Morskiej przyjmuje Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Jarosławiu, konto czekowe P. K. O. 503.136.

**Ze sali sądowej.** W dniu 6 bm. odbyła się w tut. Sądzie przed sędzią p. Dr. Nędzowskim rozprawa inwalidy Abrahama Thalera przeciw Jakóbowi Beckowi o zajęcie, które było już przedmiotem notatki „Expressu Jar.”

Obwiniony Beck wobec Sądu wyraził żal z powodu zniewagi, wypowiedzianej pod adresem Abrahama Thalera i tegoż żony, uroczyście oświadczył wobec Sądu — co zostało stwierdzone deklaracją złożoną do protokołu sądowego — iż więcej pp. Thalerom nie będzie dokuczał ani nie będzie dopuszczał się jakichkolwiek zniewag wobec tychże, a zarazem przeprosił oskarżycieli prywatnych pp. Thalerów publicznie w sali sądowej.

Miejmy nadzieję, że odtąd pp. Beckowie w szczególności Jakób Beck nie będą już dokuczać pp. Thalerom, a szczególnie inwalidzie p. Abrahamowi Thalerowi, a to tembardziej, że p. sędzia Dr. Nędzowski zapowiedział p. Beckowi wyraźnie, iż na wypadek powtórzenia czynu karygodnego wymierzy mu najsurowszą karę, na jaką zasłuży.

**Organ Straży Przedniej — Do czynu!** Z datą 1 lutego br. ukazał się I-szy numer (rok 2-gi) powielanej na cyklostylu gazetki. „Do czynu” — organ Zespołu S. P. w Jarosławiu. Numer na 5 stronach zawiera: „W dniu Imienin Pana Prezydenta I. Mościckiego” Br. Ceny g. I., „Historyczny dzień 26 stycznia 1934. — Przełomowe decyzje i wydarzenia” T. Wojdałowicza — g. I., „Zasadnicze zmiany w nowej Konstytucji” J. Hawlickiej gimn. żeńskie, wiersz „Wichrowy lot” St. Matysówny — semin. naucz., oraz bogatą kronikę, z której dowiadujemy się o urzędzeniu przez S. P. gimn. żeń. im. Słowackiego gwiazdki dla 37 dzieci, o zebraniach międzyzespołowych, pracy członków w Od Z. S., o ochronie przyrody i budowie karmników, w *czem przoduje Semin., nauczycielskie żeńskie*, o zbiorce książek na T. S. L. i t. d. Zarówno strona redakcyjna, jak i techniczna stoją na należytych poziomach. Jako naczelny red. funguje Bronisław Cena (S. P. gimn. I.), opiekunem gazetki jest Instr. okr. prof. Będziński Marjan.

**Usiłowane samobójstwo umyślowo upośledzonego na tle manji prześladowczej.** Julian Huta z Garbarzy 1 bm. o godz. 21-szej na drodze publicznej na Garbarzach w zamiarze popełnienia samobójstwa oddał do siebie jeden strzał w prawą skroń z pistoletu automatycznego 7.65 m/m Nr. F. N. 277094. Huta został odsta-

wiony do tut. szpitala na leczenie i życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Dochodzenia wykazały, że niedoszły samobójca otrzymał krytycznego dnia pistolet do naprawy od Józefa Marszałka zamieszkałego przy ul. Zamkowej Nr. 42 — Powodem samobójstwa była manja prześladowcza u Huty na tle okradzenia go z większej gotówki, przyczem ustalono, że jest człowiekiem umyślowo upośledzonym. Huta liczy obecnie lat 27, jest stanu wolnego z zawodu blacharz. —

**Z kroniki zgłoszonych kradzieży.** Jadwige Głogowskiej skradziono około 50 kg. jabłek i drzewo. Gizela Selinger z Jarosławia zgłosiła o kradzieży sukienki przez Emilję Gwóźdź z Morawska. — Dochodzenia w toku.

**Kronika policyjna.** Doprowadzono do Komisariatu następujące osoby: Stanisława Kłysieckiego za jazdę pociągiem bez biletu, Antoniego Juśkiewicza do stwierdzenia tożsamości osoby, Fischla Hañnera z Jarosławia za sprzeniewierzenie, Jakóba Kazimierza Kaltmana za jazdę pociągiem bez biletu, Julję Proncik za kradzież drzewa na szkodę Jadwigi Maszczakowej z Jarosławia, za to samo przytrzymano Antoniego Komzę i Jana Proncika, Romana Oborskiego za kradzież kur na szkodę Józefy Bieleckiej i Józefy Lichowej z Jarosławia, Jana Radonia za kradzież siekiery na szkodę Jana Weissa z Jarosławia, Jana Śliwego z Pawłosiowa jako podejrzanego o kradzież, Edwarda Bodziucha z Wieliczki za jazdę pociągiem bez biletu, wymieniony zbiegł z domu rodziców. — Dochodzenia w toku.

### Wypróbowane przepisy.

**Sztuka mięsa z cebulowym sosem (na 6 osób).**

Proporcje: 1 kg. wołowiny (ogonówki bez kości), 1 pęczek włoszczyzny, 1 listek bobkowy, 4 ziarenka pieprzu angielskiego, sól, 4 cebule, 5 dkg. masła, 7 dkg. mąki, 2 łyżki octu, szczypta cukru.

Sposób przyrządzenia: Zastawić posoloną wołowinę w 5 litrach zimnej wody, dodać obraną włoszczyznę z dodatkami i gotować do miękkości 2—3 godziny. W międzyczasie pokrajać cebule w duże kostki i przesmażyć w maśle na żółty kolor, dodać mąkę, zalać taką ilością przestudzonego rosółu, ile potrzeba na sos, posolić, wlać trochę octu, szczyptę cukru i jeszcze raz zagotować. Całość przetrzeć następnie przez durszlak i dla podniesienia smaku dodać kilka kropel MAGGlego przyprawy. Mięso pokrajać w kawałki, zalać sosem i odgrzać. Rosół podać bądź to z lanymi kluseczkami jako pierwsze danie lub jako buljon z dodatkiem kilku kropel MAGGlego przyprawy w filiżankach z bułeczką. (Ipsiana).

### Ze sportu.

**Święto zimy w Zakopanem.** Polski Związek Narciarski, dzięki poparciu Ministerstwa Komunikacji, a w szczególności min. Butkiewicza i wicemin. Bobkowskiego, zorganizował w czasie od 1 do 14 lutego, wielkie Święto zimy w Zakopanem, połączone ze zjazdem za zniżkami indywidualnymi kolejowymi w wysokości 70 proc. z całej Polski.

W ramach święta zimy w Zakopanem odbędzie się szereg wielkich imprez i atrakcyj, a to w czasie od 7 do 12 lutego, 15-te jubileuszowe międzynarodowe mistrzostwa Polski z udziałem Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarii, Węgier, Szwecji, Norwegii i Finlandji. Mistrzostwa te odbywają się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej Mościckiego i Marszałka J. Piłsudskiego Pan Prezydent R. P. zaszczyli swoją obecnością poszczególne części zawodów.

Mistrzostwa narciarskie Polski obejmują m. i. w dniach 8, 9 i 11 lutego nadzwyczajnie ciekawe widowisko: biegi zjazdowe, slalomy oraz skoki. Treścią zawodów jest walka o prymat zwycięstwa Słowiańszczyzny. Wobec startu Czechosłowacji, Węgier i Jugosławji, należy zauważyć, że zawody te będą największą manifestacją narciarską poza Alpami i Skandynawią.

Zaznaczyć należy, iż zniżka 70-proc. indywidualna uprawnia na wszystkie pociągi tak oso-

bowe, jak i pośpieszne, jak również na wszystkie klasy pociągów. (Orbis).

**Ożywiona propaganda niemieckich uzdrowisk.** Niemieckie uzdrowiska i to zarówno zdrojowiska, jak uzdrowiska klimatyczne i letniska, podjęły już bardzo energiczną działalność propagandową, zarówno wewnątrz Rzeszy, jak i za jej granicami Wiesbaden, Ems, Baden, Kreuznach i inne pozostałe miejscowości, rozpoczęły już prace propagandowe i to głównie przy pomocy poważnych biur podróży, odpowiadających pod względem powagi i znaczenia naszemu „Orbisowi”.

Czas najwyższy, by i nasze uzdrowiska o propagandzie i reklamie pomyślały i, by je również prowadziły wspólnie z naszym jedynym polskim biurem podróży, jakim jest „Orbis”. (Orbis)

### „Dom Żołnierza”

## DZIKA DZIEWCZYNA „SOKÓŁ”

### JENNY GERHARD

### „UCIECHA”

## BEZIMIENNI BOHATEROWIE

## CZEMU KUPUJĘ W „IMPERJAL”?

**B** o wybór towarów największy  
o ceny przystępne  
o usługa sumienna  
o dogodne ulgi w splatach  
o gatunek towarów najlepszy

## Pasze treściwe

a to:

śrutę sojową 45/46<sup>0</sup>/<sub>0</sub>,  
makuch z orzecha ziemnego 52/53<sup>0</sup>/<sub>0</sub>,  
makuch słonecznikowy 43/44<sup>0</sup>/<sub>0</sub>,  
makuch lniany,  
otręby i wytloki świeże  
buraczane,

poleca

w całowagonowych ładunkach wprost z fabryk, zaś detalicznie z magazynu w Jarosławiu.

**SPÓŁDZIELCZY BANK ROLNICZY**  
z ograniczoną odpowiedzialnością  
W JAROSŁAWIU.

## ADOLF BLÜCHER

Główny skład wszelkich materiałów budowlanych  
W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

(dawniej gmach straży pożarnej) — Telefon Nr. 165 dostarcza cement wagonowo ze **wszystkich fabryk** oraz poleca detalicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, piece kaflowe; dachówki szklane, rżcinę, asfalt, karbolineum, ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuznickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materiały w zakresie budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne  
Warunki zapłaty według umowy.

